

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy, wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 50

Olsztyn, na czwartek 18 czerwca 1936

Nr. 137

Najkrótsza jest — droga prosta

Życie międzynarodowe znajduje się dziś w zupełnym chaosie. System Ligi Narodów, stworzony w wyniku Wielkiej Wojny, załamaj się w ostatnich miesiącach zupełnie. Dozbrojenie się licznych państw oraz przebieg konfliktu włosko-abisyńskiego wykazały jasno, że Liga w swej obecnej formie jest bezsilna wobec zdecydowanej akcji jednego z wielkich mocarstw.

To też nawet te państwa, które do niedawna opierały swe bezpieczeństwo na gwarancjach paktu Ligi, dziś zaczynają mówić o jej bankructwie. Tembardziej więc należy sobie uświadomić jak wielkie znaczenie dla powagi i działalności dzisiejszego stanowiska Polski w rodzinie narodów europejskich miał fakt, że kierownicy polskiej polityki zagranicznej już oddawna zdawali sobie jasno sprawę ze złudy gwarancji ligowych dla pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Dzięki tej zdrowej i treściwej ocenie Polska już od szeregu lat buduje podwaliny swej przyszłości nie na mrzonkach, lecz na czynnikach, mających irrealną i realną wartość. Do czynników tych należy przede wszystkim silna armia i właściwa organizacja kraju. Poza to wchodzi tu w grę odpowiednie ułożenie stosunków międzynarodowych Polski drogą sojuszy, paktów o nieagresji oraz różnych porozumień z państwami.

Prowadzenie oddawna takiej treściwej i realnej polityki pozwala Polsce dziś — w chwili ogólnego chaosu, wywołanego kryzysem systemu obecnej Ligi Narodów — na spokojną ocenę sytuacji i na czynne współdziałanie z temi państwami, które tak, jak i Polska pragną oprzeć życie międzynarodowe na trwałych, lepszych i sprawiedliwych zasadach.

Nie uszło chyba niczyjej uwagi, że minister Beck odwiedził niedawno Brukselę, a później był w Londynie oraz, że premier Kościłkowski złożył rewizytę w Budapeszcie. Wszyscy pamiętają również tak niedawne wizyty w Warszawie ministrów: lotewskiego i norweskiego oraz premiera belgijskiego. Do tego łańcucha odwiedzin dołączyła się jeszcze wizyta ministra Becka w Białogrodzie.

Wszystkie te wizyty wskazują, że Polska nie zamierza w obecnym kryzysie międzynarodowym zachować się biernie i czekać z założonymi rękami na bieg wypadków, lecz, że zgóry już daży do wyjaśnienia i uregulowania swego stanowiska ze stanowiskiem państw, które również pragną oprzeć pokój i bezpieczeństwo świata na odpowiednich, trwałych podstawach.

Jak widać z prasy państw bałtyckich i skandynawskich po wizycie ministra Muntersa w Warszawie, to dążenie Polski znalazło właściwe zrozumienie. Ze szczególną życzliwością przyjęta została zasada, głoszona przez ministra Becka już w Londynie, a powtórzona wobec gościa lotewskiego w Warszawie, że Polska uważa za niedopuszczalne, by o sprawach jakiegokolwiek kraju mówiono, lub decydowano bez udziału danego państwa w obradach. Stanowisko Polski znalazło duże zrozumienie zwłaszcza zaś uznanie zdobyła teza wyraźnie przez Polskę wysunięta, że bezpieczeństwo Wschodu Europy nie może być poświęcone na korzyść bezpieczeństwa Europy Zachodniej i że oba te problemy muszą być traktowane jako równie doniosłe dla zapewnienia pokoju na europejskim kontynencie.

Widzimy więc, że z panującego dzisiaj chaosu zaczynają się już wyłaniać pewne zasady, na których szereg państw będzie pragnęło oprzeć przyszłą organizację współżycia międzynarodowego.

I dumni jesteśmy, że zasadami temi kieruje się od szeregu lat polityka Polska, wysuwająca się z każdym dniem na czoło mocarstw realnie i trwale organizujących pokój światowy.

Zadania nowego rządu Belgji

Par yż. Pat. Rząd van Zeelanda, jak twierdzi brukselski korespondent „Le Temps” stanie przed parlamentem prawdopodobnie dopiero 25 bm. Przed wejściem do gabinetu ministrowie wallońscy mieli uzyskać zapewnienie, iż będą prowadzone prace obronne w prowincjach wschodnich i północno-wschodnich, jak również, że rząd w porozumieniu ze sztabem generalnym ustali ewentualne środki, zmierzające do reorganizacji armii. Szczególnie dotyczy to czasu trwania służby wojskowej, osłony granic, środków obronnych itp. W każdym razie, jak zapewnia korespondent, rząd zwróci się do parlamentu, o u-

chwalenie odpowiednich projektów, których będzie wymagać sytuacja międzynarodowa.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną i politykę gospodarczą na terenie zagranicznym, to narazie brak jeszcze bliższych informacji na temat, czy zostanie utrzymana tradycyjna linia polityczna, czy też będzie prowadzona polityka neutralności i zachowywana rezerwa pod warunkiem jednak utrzymania zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów i Locarna. Kwestje te zostaną wyjaśnione prawdopodobnie dopiero w deklaracji rządowej.

Turecki projekt ochrony Dardanel

Ankara. Według półurzędowych oświadczeń główne zarysy tureckiego projektu nowej konwencji, mającej zastąpić dotychczasowe przepisy, dotyczące cieśnin, ustalone przez traktat lozański, przedstawiają się jak następuje: Projekt składa się z trzech części, z których pierwsza dotyczy ogólnego bezpieczeństwa Turcji. W części tej zostają zniszczone artykuły, dotyczące demilitaryzacji cieśnin, dalej zapewniona zostaje całkowita swoboda żeglugi handlowej oraz zamieszczony ma być zakaz przelotu nad cieśninami statków powietrznych cywilnych i wojskowych. Druga część, dotycząca bezpieczeństwa cieśnin, przewiduje ustalenie na 14.000 ton maksimum tonażu, przepływających przez cieśniny

cudzoziemskich okrętów wojennych. Wprowadzenie do cieśnin łodzi podwodnych ma być zabronione. Wreszcie trzecia część, dotycząca bezpieczeństwa na morzu Czarnem, przewiduje że siły morskie państw nieleżących nad tym morzem mogą przepływać przez cieśniny jedynie, składając wizyty grzecznościowe flotom państw czarnomorskich. Tonaż tych sił morskich nie może zagrażać bezpieczeństwu któregokolwiek z państw czarnomorskich. Ogólny tonaż sił morskich, przepływających przez cieśniny, nie może przewyższać 25.000 ton. Przejazd cudzoziemskich okrętów wojennych może nastąpić jedynie po uprzedzeniu na miesiąc zgóry, celem uzyskania od Turcji zezwolenia na przebycie cieśnin.

Czy Eden poda się do dymisji

Londyn. Niektóre dzienniki, zwłaszcza opozycyjne, zadają sobie pytanie, co uczyni min. Eden o ile, jak się tego spodziewają, większość gabinetu pójdzie za kanclerzem skarbu Chamberlainem i wypowie się za zniesieniem sankcji. Dzienniki te wątpią, czy Eden będzie mógł wykonać w Genewie taki całkowity odwrót i wyrażają sensacyjny pogląd, że możliwa jest przeto dymisja Edena.

Natomiast miarodajne dzienniki konserwatywne jak „Daily Telegraph” i „Morning Post” wydają się być bliższe prawdy i nie oczekują bynajmniej ustąpienia Edena z stanowiska ministra spraw zagran-

icznych, lecz przypuszczają, że poglądy Edena są dziś zbliżone do poglądów kanclerza skarbu i że Eden wystąpi w Genewie za zniesieniem sankcji.

Londyn. Agencja Reutersa donosi, że tendencyjne pogłoski, jakoby minister Eden miał podać się do dymisji w następstwie przemówienia Chamberlaina w sprawie sankcji, są całkowicie pozbawione podstawy. Pogłoski te są nietylko urzędowo zaprzeczane, lecz są wszelkie podstawy do przypuszczenia, iż punkt widzenia Chamberlaina jest podzielany przez Edena.

Przemówienia pacyfistów są bardziej trujące aniżeli gazy

Londyn. Brytyjski minister wojny Duff Cooper w wygłoszonym przemówieniu ostrzega społeczeństwo przed grożącym mu niebezpieczeństwem wojny. Mówca podkreślił, iż bardzo trudną rzeczą jest przekonać społeczeństwo brytyjskie, gdyż panuje pogląd, że straszyć ludzi nie należy, ale — zdaniem ministra — ci, którzy posiadają autorytet, powinni straszyć społeczeństwo, aby je poruszyć.

Obecna sytuacja w Europie, według mówcy, jest daleko gorsza, niż w r. 1914.

Stwierdzając, że opinia publiczna nie chce spojrzeć w oczy rzeczywistości i ulega propagowanemu publicznie doktrynom pacyfistycznym, Duff Cooper przeciwstawił się propagandzie pacyfistycznej, iż przemówienia pacyfistów są bardziej trujące, aniżeli gazy.

Odprężenie w Francji

We Francji nastąpiło w ostatnich dniach znaczne odprężenie sytuacji. W wielu fabrykach robotnicy powrócili do pracy. Mimo to strajkuje jeszcze znaczna ilość robotników. Likwidacja akcji strajkowej na prowincji postępuje bardzo powoli naprzód.

Jednym z najgłośniejszych zagadnień jest sprawa podwyżki cen, która rządowi sprawia niezmiernie kłopoty. Rząd pragnie za wszelką cenę zapobiedz drożyznie, która jednak zdaje się być nie uniknioną spowodu podwyżki zarobków zmniejszenia ilości godzin pracy i podrożenia ogólnego produkcji.

Dotychczasowe narady sfer przemysłowych i handlowych z przedstawicielami rządu nie dały zadowalających wyników.

W związku z likwidacją akcji strajkowej i następstwami tej akcji nadmienić należy, że położenie francuskiego świata pracy nie jest złe w porównaniu z przeciętną światową. W porównaniu z warunkami pracy i wysokością zarobków w innych krajach europejskich, proletarijat francuski żyje stanowczo lepiej, znacznie nawet lepiej. Poziom potrzeb życiowych proletariatu fabrycznego i pracowników umysłowych francuskich uległ wprawdzie w ostatnich latach pogorszeniu w związku z objęciem przez kryzys światowy również i Francji, która długo temu się opierała — jednak i ten pogorszony stan ekonomiczny robotnika i pracownika francuskiego nie usprawiedliwia bynajmniej zastosowania tak ostrych form walki ekonomicznej, jak te, które sparaliżowały życie Francji w ciągu ostatnich kilkumiesięcznych dni.

W kilku wierszach

Meksyk. Pat. Wydarzył się tu sensacyjny dramat, który budzi powszechne zainteresowanie, mianowicie gen. Ramon Lopez zabił kilkoma strzałami z rewolweru obywatela amerykańskiego Guy Divera, męża kuzynki generała. Na temat tego dramatu krążą rozmaite pogłoski, jak się zdaje jednak Diver w napadzie zazdrości spoliczkował swą żonę, a generał Lopez użył broni w jej obronie.

Santiago de Chile. Pat. W centrum Valparaiso doszło do krwawego starcia między członkami partii faszystowskiej i przedstawicielami lewicy. W starciu 3 osoby zostały zabite, 9 odniosło ciężkie rany, a wiele lżejsze.

Bukareszt. Pat. Agencja „Rador“ donosi: Przybyli do Bukaresztu na rozpoczynającą się kolejną konferencję sztabów generalnych państw Małej Ententy, odbywającą się co pół roku, szefowie sztabów generalnych jugosłowiańskiego gen. Ilicz i czechosłowackiego — gen. Krejczy w towarzystwie licznego grona wyższych oficerów.

Rzym. Pat. W mieście Prato w pobliżu Florencji spłonęła żywcem podczas pożaru domu kobieta z 3-letnim dzieckiem. Dwaj pozostali członkowie rodziny odnieśli ciężkie poparzenia.

Tanger. Pat. Przed sądem morskim w Kadyksie rozpoczęła się sprawa 65 zbuntowanych marynarzy, którzy zmusili do zmiany kursu kapitana okrętu hiszpańskiego, który odpłynął z Tangeru.

Wiedeń. Jak donoszą z Grazu, bratanek greckiego ministra spraw zagranicznych Pesmazoglu, liczący 11 lat, wypadł z pociągu, dążącego do Rosenbach i poniósł śmierć na miejscu.

Bezład w Hiszpanji

Madryt. Strajk robotników budowlanych trwa. Strajk ten ogarnął również i Salamanke.

W Madrycie doszło do starć między socjalistami i anarchistami. Anarchiści napadli na gmach związków socjalistycznych. Socjaliści odpowiedzieli na to atakiem na lokal anarchistów. Zbrojne starcia tych dwóch ugrupowań doprowadziły do przerwania komunikacji w mieście.

Litwa musi się zdecydować na nawiązanie kontaktu z Polską

Berlin. Na łamach „Frankfurter Zeitung“ pojawiła się w niedzielę ogromnie ciekawa korespondencja z Wilna, w której autor stwierdza, że miasto to cierpi bardzo na skutek nieregulowanych stosunków między Polską a Litwą. Litwa — wywodzi autor — odczuwając niemiecki nacisk na Kłajpedę, chciała i chce rozszerzyć swe wpływy w Wilnie. Zbyt jest jednak rozsądna, by szukać pomocy w Moskwie i dlatego próbuje znaleźć oparcie o tak zwana Ententę Bałtycką.

Jednakowoż państwa te nie zdradzają żadnej ochyoty powierzenia pretensyj Litwy do Wilna. Litwa dalej trwa w uporze i nie chce podjąć normalnych

Marja Rodziewiczówna

Byli i będą

64)

Bohuszewicz zaryczał, zawył, wyprężył się tragicznie w swej martwości paraliżu, jedyną wolną lewą rękę wysunął, w pięść zwinął.

— Iwan! — zawołał rozpacznie. — Nie daj mnie!

Zzłajany, bez tchu, chłopak wpadł do izby, do ojca przyskoczył.

— Tatku, ludzie przyszli, Feliks, Marcin, Stefan i u przystawa byłem. Uspokójcie się. Powiedźcie, co macie rzec, niech ludzie słyszą, zaświadcza.

— Gdzie ksiądz? — wybełkotał umierający.

— Nie przyjdzie. Nie może. Mówcie ludziom!

— Nie przyjdzie — powtórzył Bohuszewicz i naraz ucichł, przemógł ból, zebrał zmysły i zaczął mówić powoli, jakby dyktował.

— W strawie, co wczoraj zwarzyła Tekla, ta żona, trutka była. Dwa razy już mnie trutą, kwaśnym mlekiem się odratowałem, teraz już dojechała. Umieram. Wart ja takiej śmierci, bom zabijał. Za polskiego powstania przed laty, to ja wiesział tych żołdatów na debie krośniańskim, ja sam wszystkich pięciu udusił i powiesił. A dusił za żonę, którą mi porwali i zamordowali. Szlachta za mnie zginęła. Ja winien, szlachtę wysiedlili, zniszczyli zaścianek.

Tej nocy, co ich w plen gnali do miasteczka, Feliksa Krośniańskiego żona porodziła córkę i zmarła. To dziecko błahoczynny zabrał ojcu gwałtem, ochrzcił i zapisał, jako znajde. To ja zaświadczam pod przysięgą i niech ci, co mnie słyszą, po mojej śmierci na sądzie powtórzą. A potem ja pił, i spokoju w sumieniu nie miał, i szatan mnie opętał. Zmieniłem wiarę, zatraciłem duszę. Do czarta pójdę, nie chcę waszych modlitw, waszego rozgrzeszenia, waszego cmenta-

Powszechny strajk górników w Belgji

Bruxela. Na odbytym nadzwyczajnym kongresie górników postanowiono rozpocząć strajk powszechny w kopalniach. Żądania górników idą w kierunku przyznania im 10-procentowej podwyżki

podwyżki, ustalenia minimum poborów na 43 franki, udzielania corocznych płatnych urlopów oraz wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.



Na obrazku widzimy górników belgijskich w Patturage obradujących na ulicy.

stosunków z Polską, obawiając się, że zbliżenie to wzmogłoby niepomiernie ciągle żywe wpływy kulturalne Polski na Litwie.

Ostry kurs na terenie Wileńszczyzny ze strony Polski do litewskich organizacyj stanowić może polski środek presji w stosunku do Kowna, mimo to jednak Litwa będzie się musiała zdecydować na nawiązanie jakiegoś kontaktu z Polską. Narazie sprawa stosunków polsko-litewskich stanęła na martwym punkcie i tylko sama Litwa może odpowiedzieć pozytywnie na pytanie, jak stosunek ten ma się dalej ułożyć.

Propozycje japońskie

Tokio. Pat. Agencja Domei donosi, że koła wojskowe wyjaśniają zwiększenie się liczby zajęć granicznych między Mandżukuo z jednej strony a Rosją i Mongolią z drugiej — znaczna przewaga liczebna zgromadzonych tam wojsk sowieckich. Wspomniane koła wskazują, że terytorjum mandżurskie pogwałcone było już 32 razy przez oddziały sowieckie, bądź też mongolskie w okresie od 1 stycznia do 15 maja. Dla położenia kresu tym zajściom, należałoby — zdaniem japońskich kół wojskowych — stworzyć strefę zdemilitaryzowaną,

przez cofnięcie o 50 klm. wtył granicy sowiecko-mandżurskiej. W obecnych okolicznościach Japończycy zmuszeni są utrzymywać w Mandżukuo siły wojskowe, liczebnie równe siłom sowieckim, zgromadzonym na granicy syberyjskiej.

Koła wojskowe sądzą, że proponowany przez sowieży pakt nieagresji byłby bez znaczenia, o ile sowieży nie wycofają znaczniejszej części swych wojsk z Dalekiego Wschodu.

Klub myśliwski w Sofji wyleciał w powietrze

Sofja. Wybuchł pożar w gmachu związku myśliwskiego, położonego w śródmieściu Sofji.

W czasie pożaru eksplodowały duże zapasy prochu strzelniczego, znajdujące się w piwnicach, skutkiem czego gmach wyleciał w powietrze.

W gruzach budynku pogrzebanych zostało szereg osób, w tem kilkoro bawiących się w pobliżu dzieci. Trzy osoby zostały zabite, a dwie ciężko ranne. Jak się zdaje jednak liczba ofiar katastrofy jeszcze się zwiększy.

Jak się okazuje, wskutek wybuchu w gmachu Związku Myśliwskiego zabitych zostało 5 osób, a rany odniosły 2 osoby.

Iwan wyszedł i po długiej chwili wrócił.
— Jeśli córka wróci do Feliksa, będziemy wszyscy milczeć.

— Jutro będzie u ojca, a wy tu wejdźcie podpisać protokół.

Zaczeł pisać z doktorem, skończywszy, obejrzał się. Stali dwaj starzy Krośniańscy i Iwan, czekali w ponurem milczeniu.

— Kto więcej był? Mieszczanie? Kowal?

— Nie widzieli my — odparli starzy.

— Błahoczynny był — rzekł Iwan — macocha.

— Nu, mniejsza. Wystarczy tych dwóch! — przerwał przystaw i zaczął czytać krótki urzędowy raport. — Śmierć była naturalna, konający był nieprzytomny, mówił bez związku, podezren o nagły zgon nie było na nikogo.

— Nu, podpisujcie! — krzyknął skończywszy.

Ruszył się stary Adam, szukając okularów w kapocie, gdy wtem w głębi domu powstał hałas, pisk, jęk, skamłanie i wpadła garłata dziewczyna, przyrodnia siostra Iwana.

— Mamasza, mamasza! — piszczała przeraźliwie.

— Co tam? Co się stało? — krzyknął urzędnik.

— Mamasza na świronku! Wisi, nieżywa!

Porwali się wszyscy, na podwórzu już migwały światła, gromadzili się ludzie i rozległ się stłumiony gwar.

Gdy przystaw, rozpychając gapiów, wpadł do świronka, ujrzał kobietę, wiszącą na sznurze o cal od ziemi.

— Noża! Doktorze! — krzyknął.

Ktoś przyskoczył, przeciął sznur, ciało osunęło się na ziemię, doktor się pochylił, przykleknął, badał chwilę i powstał, ocierając ręce.

— Już zimna. Pewnie przed godziną się to stało — Skatina! — mruknął przystaw. — Narobiła nam śledztwa i pisaniny. Na nic protokół.

Odwrócił się i rozpedził gapiów.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

rza. Idźcie stąd precz, precz, precz, nie tykajcie mnie! Iwan, stań tu blisko, zasłoń mnie, mów pacierz twojej matki umęczonej, Weź moją rękę, przegnąj, mnie tak straszno.

I wtem znowu porwały go boleści, wyprężył się oczy wytrzeszczył, że aż z orbit wychodziły, zajęczał przeraźliwie.

— Babo, babo żebraczkę, kto ty, kto? Gdzie na mnie kiwasz? POCO przyszłaś? Kto ty? Kto? Aaa! Zachrapał, stęknął i ucichł.

— Wieczny pokój, wieczne odpocznienie racz duszy jego dać, Panie — roległ się głos Kafara.

— A światłość wiekuista niech mu świeci — odpowiedzieli Feliks i Adam Krośniański.

Błahoczynny zdjął swe szaty oficjalne, wychodził z djakiem, spotkali we drzwiach stanowego.

— Protokół piszcie. Ja go chować nie będę i za sto rubli. W pogaństwie skończył.

Trup leżał już na wszystko obojętny. Urzędnik zaczął rozpytywać obecnych, kazał przywołać żonę, nigdzie jej nie znaleziono, zaczął tedy coś szeptać z doktorem, i wyszli do sąsiedniej izby. Mieszczanie i gapie wysunęli się cichaczem, bojąc się zamieszania w sprawę. Krośniańscy, Kafar i Iwan poczęli nieboszczyka do trumny ubierać. Po chwili stanowy zawołał Iwana.

— Słuchaj, chcesz sprawę z macochą? Chcesz, żeby trupa przed śledztwem rżnęli, ja zesłali w katorgi? Albo chcesz, żeby wszystko było cicho?

Chłopak się zawahał, zląkł się, spojrzął na doktora.

— Ojciec twój w ostatnich momentach był już nieprzytomny — rzekł doktor.

— Mnie o moje nie chodzi. O macosze milczeć będę, co słuszne jej oddam, ale córkę Feliksa niech błahoczynny odda.

— A tacei będą milczeć?

— Ja radzę, żeby nie były sprawy, radzę, żeby milczeli. Dla ich i twojego dobra radzę — z naciskiem rzekł przystaw.



W czasie swej podróży po krajach bałkańskich zwiedził prezydent Banku Rzeszy Schacht także stolicę Grecji, gdzie zabawił dwa dni. Na obrazku widzimy Schachta po przybyciu na lotnisku pod Atenami.

Hold floty niemieckiej poległym pod Skagerrakiem

Kopenhaga. Zawinęła do Skagen (na północnym cyplu półwyspu Jutlandzkiego) eskadra niemiecka pod dowództwem admirała von Scheera w składzie: pancernego krążownika „Deutschland“, krążowników „Koeln“, „Leipzig“ i „Nuernberg“, 18 torpedowców, 12 łodzi podwodnych i 3 poławiaczy min. W związku z przybyciem eskadry niemieckiej charge d'affaires w Kopenhadze złożył w jej imieniu wieńce na grobach marynarzy niemieckich i angielskich, poległych w bitwie pod Skagerrakiem, pochowanych na cmentarzu w Skagen. Część eskadry niemieckiej powraca do ojczyzny, admirał Scheer na pancernym krążowniku „Deutschland“ udaje się do Kopenhagi, a następnie do Sztokholmu.

Strzelanina w Palestynie trwa

Jerozolima. Strzelanina w Palestynie trwa w dalszym ciągu, mimo dekretu wysokiego komisarza, wprowadzającego karę śmierci i dożywotniego więzienia za akty terrorystyczne, wymierzone przeciwko policji, wojsku, pociągom kolejowym itd.

W pobliżu Nablus grupa 30 Arabów zaatakowała strażami patrol wojskowy, który ostrzeliwując się zranił i zatrzymał jednego Araba. Arabowie zasympali również strzałami pociąg, zderzający z Litty do Jerozolimy. Strzały nie wyrządziły jednak poważniejszych szkód.

Onegdaj Arabowie zatrzymali samochód z pasażerami-żydami, na drodze z Jeruzalem do Jerycho. Napastnicy zranili strzałami dwóch żydów i zdołali uciec przed nadejściem władz policyjnych.

W pobliżu miejscowości Mozza pod Jerozolimą ostrzeliwano wóz żydowski i zraniono dwóch jadących.

Do Palestyny wysłana będzie armia okupacyjna

Londyn. Niestłabnąca akcja terrorystyczna Arabów palestyńskich, która mimo wzmocnienia garnizonu angielskiego z dwóch na 8 batalionów, raczej przybiera charakter coraz bardziej ofensywny, spowodowała ogłoszenie w Jerozolimie proklamacji wysokiego komisarza angielskiego, wprowadzającego jak najostre zarządzenia karne. I tak proklamacja zagraża karą śmierci lub dożywotnim więzieniem za wszelkie zamachy przeciwko wojsku i policji. Podobna kara grozi każdemu za niszczenie dobra publicznego, jak komunikacji kolejowej, drogowej i telefonicznej. Tłumienie teroru utrudniają warunki terenowe w Palestynie, które uniemożliwiają używanie broni lotniczej. Tutejsze koła wojskowe uważają za niemiękkie wysłanie do Palestyny formalnej armii okupacyjnej w sile co najmniej dwóch dywizji, gdyż obawiają się, że jeżeli pacyfikacja tego kraju szybko nie nastąpi, akcja terrorystyczna może się rozszerzyć na mahometan w Egipcie.

Wygwizdali ministra

Paryż. Odbyło się tutaj w niedzielę otwarcie dorocznej wystawy z Bordeaux. Podczas bankietu przemawiał podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów, de Tessau, który wychwalał program rządu Frontu Ludowego. Uczestnicy bankietu przezywali mu wrogimi okrzykami i nie pozwolili mu dokończyć toastu.

Groźny wybuch w składach amunicji pod Tallinem

Tallin. W poniedziałek o godzinie 10-tej nastąpiła w pobliżu Tallina olbrzymia eksplozja. W czasie wypróżniania min morskich, wyleciało w powietrze laboratorium przy składach amunicji, przyczem także nastąpiła eksplozja niektórych składów materiałów wybuchowych.

Równocześnie powstał pożar lasu, który zdołano jednak wkrótce ugasić, tak, że ocalały wielkie

składy amunicji, rozmieszczone w lesie.

Eksplozja była tak gwałtowna, że w promieniu 4 kilometrów wyleciały z okien wszystkie szyby.

Liczba zabitych, wśród których znajdowało się wielu oficerów rezerwy, szacują na 25. Prezydent państwa i głównodowodzący sił zbrojnych udali się natychmiast na miejsce katastrofy.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 17 czerwca 1936.

Kalendarz na czwartek Maeka i Marcelina M. m. Wschód słońca o godz. 3.15; zachód o godz. 19.58.

— Olsztyn. Przed tutejszym sądem przysięgłych odpowiadała niezamężna Józefina N. z Kaplityn. Akt oskarżenia zarzucał jej ciężką zbrodnię dzieciobójstwa. Oskarżona, która od 14 marca przebywa w więzieniu śledczym w Wartemborku, porodziła w lutym br. dziecko. Do ostatniej chwili pracowała jak zawsze. Rodzicom nie zdradziła, że się znajduje w odmiennym stanie. Dnia 22 lutego udała się do chlewa i tu porodziła dziecko. Natychmiast po porodzie rzuciła dziecko świniom i oddała je. Gdy po chwili wróciła, dziecka nie było. Świnie je pożarły. Po dokonanej zbrodni udała się oskarżona dalej do pracy, jakgdyby nic nie było. W wiosce jednak wiedzieli o jej stanie i po pewnym czasie powiadomiono policję. Śledztwo prowadził żandarm Grün. Po początkowych zaprzeczeniach przyznała się oskarżona do winy. W późniejszych przesłuchaniach twierdziła, że dziecko po porodzie nie żyło. Prokurator wniósł dla oskarżonej o dwa lata więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Sąd zawyrokował jednak wyższą karę i skazał oskarżoną na 3 lata więzienia i trzy lata utraty praw obywatelskich. Kara byłaby wypadła jeszcze wyżej, lecz sąd, uwzględniając wiek oskarżonej, która liczy 25 lat, przyznał jej okoliczności łagodzące. Zatrzymano ją zaraz w więzieniu.

— Barteg. We wtorek rano około godz. 4-tej przeszła przez Barteg silna burza połączona z ulewnym deszczem. Podczas burzy grom uderzył w stajnię ks. proboszcza Langkaua zabijając 2-letniego konia. Grom jeszcze kilkakrotnie uderzył nie wyrządzając jednak żadnych dalszych szkód.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— Sztum. W Pozylji zaszedł tragiczny wypadek. 4-letni synek rodziny Ott udał się z 3-letnim synkiem rodziny Koliwer do babci. Chłopcy przechodząc musieli przez rów, napełniony wodą. Przez rów prowadziła wąska deska. 4-letni Ott stracił nagle równowagę i wpadł do wody. 3-letni Koliwer poleciał do domu i opowiedział, że mały Ott już pływał. Na miejsce wypadku udała się matka, która niestety przybyła już zapóźno. Chłopczyk utonął.

— Kwidzyn. Bawił tu przez dwa dni Przewielebnym ks. Biskup Kaller celem udzielenia Sakramentu Bierzmowania. W środę odjechał ks. Biskup do Prabut.

— Malbork. 34-letni Fr. Walter stąd, odpowiadał przed sądem w Elblągu za rozpowszechnianie nieprawdziwych wieści, szkodzących ruchowi narodowo socjalistycznemu. Sąd skazał go na 2 miesiące więzienia.

— Susz. Podobno jak inne miasta postanowił magistrat tutejszy podarować każdej młodej parze podczas ślubu jako podarek książkę Hitlera „Mein Kampf“.

Z MAZOWSZA

— Nibork. Pewien rowerzysta, jadąc po lewej stronie ulicy, spowodował niemal ciężkie nieszczęście. Gdy bowiem usłyszał, że za nim jedzie samochód, skierował swój rower w ostatniej chwili na prawą stronę. Szofer samochodu zahamował samochód gwałtownie, skutkiem czego pękła opona. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą dalszych następstw.

— Nibork. W wiosce Powierz powstał na posiadłości karczmarza Pautzkiego wielki pożar. Mimo natychmiastowej pomocy straży pożarnej z Skudajnow i Niborka, spłonęła stodoła i chlew doszczętnie. Przyczyny pożaru nie wyjaśniono dotychczas.

— Rogóż pow. niborski. Gospodarz Pl. spadł z furmanki i uderzył tak nieszczęśliwie głową o kamień, że doznał wstrząsu mózgu i innych okaleczeń.

— Szczytno. W Botowie uderzył grom w dom mieszkalny gospodarza Szlebrowskiego i zabił żonę gospodarza na miejscu. Poza to wznicił piorun pożar i dom mieszkalny strawił doszczętnie.

— Luczany. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w stodołę pewnego gospodarza w wiosce Jora. Stodoła spłonęła doszczętnie. Poza to spłonęła druga stodoła. Dom mieszkalny zdołano uchronić przed pożarem.

— Pisz. Rok rocznie giną wielkie wartości gospodarce na skutek pożarów, spowodowanych uderzeniami pioruna. Podczas ostatniej burzy spłonęły w powiecie tutejszym dwa chlewy i jedna stodoła.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— Ilawa. Policja tutejsza aresztowała 10-letniego chłopaka, który skradł z pewnego mieszkania 57 marek.

— Ragneta. Uczeń szkolny Antoni Szerkus kąpał się w stawie. Nagle dostał się na głębokie miejsce i utonął, gdyż nie umiał pływać. Ciało jego wydłowiono. Wszelkie usiłowania, celem przywrócenia go do życia były daremne.

— Bartoszyce. Helmut Eisenblätter stąd został w pobliżu dworca pod Rybakami (Fischhausen) przejechany przez pociąg i tak ciężko pokaleczony, że śmierć nastąpiła na miejscu.

— Świętomieście. Podczas ostatniej burzy uderzył grom w stodołę gospodarza Böhma. Stodoła spłonęła doszczętnie. Płomienie przerzuciły się następnie na przeszło 40-metrową szopę, która również spłonęła. Pastwa płomieni padły wszystkie maszyny rolnicze. Żywy inwentarz zdołano uratować.

— Elbląg. Meżatka Ida F. postąpiła troję dzieci do szkoły i po odejściu ich popełniła samobójstwo, otwierając kurki gazowe. Sąsiedzi poczuli gaz i wyważyli przymocowaną drzwi do mieszkania. Niestety było już zapóźno. Nieszczęśliwa kobieta już nie żyła.

— Elbląg. Rzeźnik Schröder stawał przed tutejszym sądem, oskarżony o fałszowanie artykułów spożywczych. Skupywał on od pewnego pracownika w miejskiej rzeźni mięso, niezdatne do użytku ludzkiego. Mięso to przerabiał na kielbasy. Poza to nakłaniał swego ucznia do kradzieży w rzeźni miejskiej. Pewnego razu nawet zdechłą świnie przerobił na kielbasę. Sąd skazał go na 2 lata i 6 miesięcy ciężkiego więzienia i 800 mk. grzywny.

— Elbląg. Dozorca drogi znalazł na drodze młodego człowieka, leżącego w kałuży krwi. Chodzi o niejakiego E. Sillera. Czy S. padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku i w jaki sposób doznał ciężkich okaleczeń, nie zdołano stwierdzić, gdyż nie wrócił dotychczas do przytomności.

KRONIKA POGRANICZA

— Człuchowo. Podczas burzy, która przeszła nad tutejszą okolicą, skrył się 11-letni syn rodziny Reichwald z Stynfortu w dole piaskowym. Nagle pod naporem deszczu dół się zawalił i chłopiec został zasypany. Gdy go po pewnym czasie odkopano, nie żył już.

— Watz. W zagajniku przy szosie do Frydlądka w Marchji policja znalazła w ostatnich dniach zwłoki noworodka. Matkę wysledzono. Została ją bóle rodne w chwili, gdy z pracy wracała do domu rodzicielskiego. Obecnie toczą się dochodzenia dla ustalenia czy zaszedł wypadek karygodny.

— Batorówko pow. złotowski. Rolnik Albert Schauland zostawił swe bydło u podda, poczem się oddalił. Bydło jednak się rozbiegło i jedna z krów nastąpiła na leżącą na ziemi bez zabezpieczenia kose, która postawiła się i przecięła krowie kilka żył, skutkiem czego musiano ją dobić. Taką niestety ceną zapłacił ów rolnik swą nieogledność.

Z DALSZYCH STRON

— Berlin. Ogłoszono tu ciekawe dane o oświetleniu ulicznym w Berlinie. Jak się okazuje, 75 procent ulic i placów w stolicy Rzeszy korzysta jeszcze ze światła gazowego (77.000 latarni). W ciągu jednego roku pochłania to 450 milionów metrów sześciennych gazu świetlnego.

— Berlin. Jednego z mieszkańców miasta Oldenburg skazano na 6 miesięcy więzienia za bezpodstawne zadennuncjowanie swej gospodyni, żony leka-

rza żydowskiego. Oskarżony przyznał się, że mając do gospodyni urażę, oskarżył ją o czyny antyżydowskie, aby spowodować zesłanie jej do obozu koncentracyjnego.

— Berlin. Wyższy sąd administracyjny wydał orzeczenie, w którym stwierdza, że cudzołóstwo popełnione przez urzędnika należy z reguły uważać za powód do rozwiązania stosunku służbowego. Głównym zadaniem ustawodawstwa narodo-socjalistycznego — głoszą motywy wyroku — jest obrona czci jednostki i całej rodziny.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O rozwój życia spółdzielczego

Pisz do nas:

Szanowna Redakcjo!

W nr. 133 naszej gazety czytałem notatkę o wycieczce Polaków z Czechosłowacji do Polski. Wycieczek takich naprawdę dużo przybywa do Polski, bo rodacy, rozsiani po całym świecie pragną na własne oczy zobaczyć drogie każdemu sercu Polaka pamiątki polskie.

Ale nie o tem chciałem pisać. Sprawa, która mnie nakłoniła do napisania tych parę słów do gazety jest następująca:

W wspomnianej notatce wyczytałem takie zdania:

..... Należy przytem zaznaczyć, że Polacy w Czechosłowacji, głównie na Śląsku Cieszyńskim, posiadają doskonale zorganizowane i zamożne stowarzyszenia spółdzielcze. Największe z nich Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazanach ma 14.600 członków. Obrót towarowy stowarzyszenia za ostatni rok wyniósł przeszło 29 milionów koron czeskich.

A więc, piękny rozwój życia spółdzielczego nakłonił mnie do napisania tych słów. Wiemy bowiem, że rodacy nasi w Czechosłowacji nie żyją — że się tak wyrażę — jak pączek w maśle. Przeciwnie, muszą i oni ciężko walczyć o swe uprawnienia narodowe. I oni podlegają naciskowi z strony elementu czeskiego a my tu w Niemczech dokładnie wiemy, co to znaczy. Otwarcie przyznawanie się do polskości, pociąga i w Czechosłowacji niemiłe dla ludu polskiego skutki za sobą. Ale mimo wszystko, rodacy nasi położyli sobie dobry i solidny fundament gospodarczy. Lud polski w Czechosłowacji popiera swoje spółdzielnie, u swoich kupuje, u swoich sprzedaje. Tak być powinno. Świadczy to o wielkiem wyrobieniu i wielkiej świadomości narodowej.

A u nas? Dużoby można na ten temat pisać, bo ruch spółdzielczy u nas mógłby być o wiele silniejszy aniżeli jest dzisiaj. Dobrze za to, co posiadamy, lecz tem zadowolili się nie możemy. My tu w Prusach Wschodnich mamy swoje Banki Ludowe, mamy też jedną spółdzielnię rolniczą, naszego „Rolnika”. Ale czy wszyscy gospodarze polscy pracują z spółdzielniami naszymi? Nie, wielu jest takich gospodarzy polskich, którzy popierają obce spółdzielnie. Dobrzeby było, gdyby na szerszą skalę zakrojona propaganda pobudziła wśród ludu naszego ideę spółdzielczą. Wyszłoby to na dobre nie tylko spółdzielniom naszym ale całemu ludowi polskiemu. Przykład rodaków naszych w Czechosłowacji mówi nam dużo. Każda sprawa, którą przeprowadzić chce my wymaga aktywności. Mimo niekorzystnych warunków, w których żyjemy nie możemy i nie powinniśmy się zasklepić w biernej obronie. Złe na tem bowiem wychodzimy. Aktywność, przedsiębiorczość cechować musi każde, roszczone sobie prawo do życia społeczeństwo, a zatem i społeczeństwo nasze tu w Prusach Wschodnich. Nie na to jesteśmy synami wielkiego Narodu Polskiego, byśmy się z zrezygnacją do trumny kładli i czekali spokojnie, aż nam wieko przybiją.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Katastrofa lotnicza

Z Londynu donoszą, że samolot angielski spadł w Sudanie. Skutkiem tego pilot, jeden oficer i jeden żołnierz stracili życie. Jest to już 49 katastrofa lotnicza w bieżącym roku.

Obcieli głowę i znęcali się nad trupem

Madryt. W miasteczku Palenciana doszło do poważniejszych rozruchów. Mianowicie, gdy jeden z patroli powracał z obchodu okolicy, został on zaatakowany przez bojówkę skrajnej lewicy. Jeden ze strażników wciągnięty został do Domu Ludowego gdzie odcięto mu głowę.

Pozostali strażnicy usiłowali pospieszyć mu z pomocą, lecz musieli wylamywać drzwi i przyszedli za późno. Po wtargnięciu do wnętrza Domu Ludowego strażnicy zaczęli ostrzeliwać znęcających się nad trupem strażnika. Dwóch napastników odniosło ciężkie rany, a dwóch lżejsze. Reszta zdołała zbiec.

Na miejsce wysłano silne oddziały policyjne. Aresztowano miejscowego burmistrza i jednego z radców miejskich znanego ze swych przekonań komunistycznych.

Straszne nieszczęście

Londyn. Pat. Straszny wypadek wydarzył się w Hyderabad w Indjach, podczas pożaru w kinomatografie. Zwyczajem indyjskim kobiety i dzieci siedziały oddzielnie na balkonie. Schody wiodące z balkonu na dół runęły ogarnięte płomieniem. Niektóre kobiety i dzieci skakały z balkonu na dół i zdołały się wreszcie uratować. **Płonący balkon runął wreszcie na dół, grzebiąc w płomieniach 20 kobiet i dzieci, które nie zdążyły się uratować.**

Katastrofalny wybuch w Kurytybie

Porto Alegre. Donoszą z Kurytyby (Brazylja), że spowodował wybuch w fabryce rakiet, bomb i ogni sztucznych, wyleciały w powietrze 3 domy. Z gruzów wydobyto 7 osób zabitych i 9 ciężko rannych.

Wybuch był tak silny, że samochody były przewracane i poodrzucane o kilkanaście metrów, a tramwaje wyskoczyły z szyn. W mieście panuje połów i przygnębienie.

Policja hiszpańska usuwa strajkujących górników z kopalń

Madryt. Kopalnie Antolin pod Pinaropą, okupowaną przez trzystu robotników od szesnastu dni, opróżniła policja. Tak samo z innych kopalń wyparła policja górników, którzy się solidaryzowali z górnkami z Pinaropy.

Kiepura śpiewał dla emigracji polskiej we Francji

Paryż. Delegacja polskich związków emigracyjnych we Francji i licznie zebrana miejscowa kolonia polska zorganizowały w niedzielę popołudniu uroczyste zebranie na cześć bawiącego od kilku dni w Paryżu Jana Kiepury. Już na godzinę przed przybyciem wielkiego artysty obszerne sala przy ul. Clichy wypełniona była po brzegi. Ukazanie się Jana Kiepury na estradzie stało się sygnałem nieprawdopodobnych owacji. Kiepura odśpiewał arję Jontka z „Halki”, oraz dwie pieśni z ostatnich filmów, jedną po polsku, drugą po francusku, a na zakończenie „O sole mio”.

Po herbatce, którą kolonia polska podejmowała następnie Kiepurę w przylegającym salonie, mistrz wszedł ponownie na estradę i wygłosił do emigrantów dłuższe przemówienie o Polsce i pracy dla kraju. Trudno opisać owację i wzruszenie, jakie wywołały proste, serdeczne i przepojone głębokim patriotyzmem słowa wielkiego artysty. Podobnie, jak po każdym z ostatnich występów w tutejszej operze, tak i po niedzielnej uroczystości emigracyjnej, publiczność paryska poznała wychodzącego z sali Kiepurę i zgotowała mu nową owację. Niesiono go na rękach do samochodu i nie pozwolono odjechać, dopóki nie odśpiewał na ulicy, wypełnionej nieprzebranymi tłumami, kilku najbardziej znanych aryj.

W niedzielę wieczorem Kiepura triumfował po raz trzeci w tym sezonie w Operze Comique w wielkim festiwalu operowym, złożonym z jednego aktu opery „Cyganeria”, „Tosca” i „Manon”.

Występy Kiepury w Paryżu

Paryż. Występy Jana Kiepury w paryskiej Opera Comique cieszą się ogromnem powodzeniem. Szczególny sukces osiągnął znakomity śpiewak w

Tosce, gdzie musiał kilkakrotnie bisować, a na żądanie rozentuzjanzmowanej publiczności, oczekującej nań po przedstawieniu, zmuszony był śpiewać nawet po wyjściu z gmachu opery.

Jak donoszą, Kiepura wkrótce opuszcza Paryż i udaje się do Berlina, gdzie wystąpi na koncercie dobroczynnym, urządzonym pod protektoratem ambasadora R. P. Lipskiego i wysokich osobistości politycznych Niemiec. W czasie swego pobytu w Berlinie, Kiepura będzie obecny na uroczystej premierze swego ostatniego filmu, zrealizowanego w Wiedniu, którego polski tytuł nie jest jeszcze ustalony, ale prawdopodobnie będzie brzmiał „W blasku słońca”. Z Berlina Kiepura udaje się do Krakowa, gdzie będzie śpiewał na Wawelu, poczem wyjedzie do Warszawy, aby wziąć udział w uroczystościach związanych ze Świętem Morza.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Piątek, dnia 19 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka poranna. 7.20 Dziennik poranny. 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Aud. dla poborowych.

12.03 Miniatury skrzypcowe (płyty). 12.15 „Od gór do morza”, aud. muz. dla szkół. 12.40 Muzyka orkiestrowa (płyty). 13.05 Dz. południowy.

15.45 Rozmowa z emigrantami ks. kapelana Reksa. 16.00 „Nokturny” (ork. kameralna z Krakowa). 16.45 „Skarby Polski”. edczyt. 17.00 Płyty. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Pogad. aktualna. 18.50 Biuro studiów rozmawia z słuchaczami. 19.00 Koncert kameralny. 19.30 Duet harmonistów. 19.50 Lekka aud. muzyczna. 20.30 „Fair-play”, opowiadanie G. Karskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert symfoniczny orkiestry P. R. z udziałem Bol. Woytowicza (fort.) 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Królewiec

6.30 Koncert poranny. 8.40 Koncert poranny ze Sztutgartu. 10.00 Koncert rozrywkowy z Frankfurtu. 14.25 Muzyczka rozrywkowa. 16.20 Koncert popularny. 18.00 Płyty. 20.10 Aud. żołnierska. 21.10 Serenady w wyk. małej radjork. 22.35 Koncert rozrywkowy.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie, redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny. D. A. V. 1936: 850. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein

bestellt hiermit für den Monat Juli 1936

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von RM. Pf.

erhalten zu haben, bescheinigt

den 1936.

(Unterschrift d. einziehenden Beamten.)

Do I. Komunii św.

polecamy:

książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, w czarnych i białych oprawach, śpiewniki warmińskie (Gesang- u. Gebetbuch), różańce, łańcuszki, medaliki, szkaplerze, świece i inne upominki po cenach przystępnych.

Przy zamówieniach piśmiennych prosimy o podanie ceny i rodzaju oprawy, książeczek oraz koloru różańcy.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”